



Fot. E. Pierzchalski. Kraków.

Wawel w chwili objęcia go przez naród: Brama wjazdowa w pałacu królewskim na Wawelu.

## Wawel w chwili objęcia go przez naród.

Do najwspanialszych i najdroższych sercu każdego z nas pamiątek, należy bezwątpienia Wawel.

Stara siedziba naszych królów co dawno zeszedł z tego świata, stoi niewzruszenie i wyniosłe, urągając wszelkim pogrożkom naszych wrogów, śmiejąc się z ich daremnych wysiłków, zmierzających do zniszczenia nas. Lata mijają, ludzie mra, Wawel trwa dotąd i trwać będzie wieki.

Że Wawel, ta starodawna siedziba naszych królów, jest faktycznie tak drogim dla każdego prawego Polaka, najwymowniejszym chyba dowodem te ciągle wycieczki, jakie urządzają ze wszystkich stron staraniem osób, znających dobrze i rozumiejących doniosłość i znaczenie tej uroczystej chwili, kiedy grono rodaków, przybyłych z najdalszych nieraz kresów, posterunków najbardziej przez naszych nieprzyjaciół zagrożonych, zwiedza wszystkie tak drogie dla nas pamiątki. Tu na ziemi rdzennie polskiej, gdzie pozwolono nam swobodnie używać naszej mowy ojczystej, mogą oni bez przeszkody podziwiać te wspaniałe kościoły, w których ojcowie nasi modlili się żarliwie w chwilach gorczy i zwątpień, piękne budowle, pomniki wzniesione ręką wdzięcznego ludu dla zasłużonych mężów i bohaterskich postaci narodu, tutaj mogą popatrzeć na mogiły, usypane przez stutysięczny tłum, poczuwający się do wdzięczności dla bohatera, tu, w Krakowie, słuchając mowy polskiej, mogą pozyskać silniejszą wiarę i z większą otuchą w sercu kroczyć dalej uciążliwą drogą.

Bo czyż Wawel, który, jak powiada ludowa piosnka, kryje w swem łonie tyle pamiątek świętych dla naszych rodaków, nie może wycisnąć łez temu, kto setki mil biegł z narażeniem swego życia i wśród tysiąca trudów po to, by jego widok pokrzepił nadwątlałe jego siły. Czyż Wawel nie jest tem ogniskiem, przy którym serca nasze mają się ogrzać i zapłonąć wielkim ogniem gorą-

cej miłości ojczyzny? Wawel dawniej, a dziś — słowa te dziwnie smutno brzmią w naszych uszach, tem smutniejszym zaprawdę jest widok dla nas, którzy znaliśmy dawniej Zamek, choć z opowiadań.

Jeżeli porównamy Wawel dawniejszy, wspaniały, błyszczący od złota i przepychu z widokiem Wawelu teraźniejszego, jaki uderza nas natychmiast, skoro tylko obejmujemy go wzrokiem, musi nas zdziwić niepomniernie, że ten wspaniały zabytek, gmach, pełen tak drogich pamiątek dla każdego z nas, słynący ze swej okazałości na tysiące mil wokoło, że Wawel ten tak smutne dziś sprawia wrażenie.

Gdzie ten przepych, gdzie okazałość, jaką odznaczali się nasi przodkowie, gdzie ta świetność naszych królów?

Wawel dzisiejszy po opuszczeniu go przez wojskowość nie prezentuje się na zewnątrz tak pięknie, jak dawniej, już nie bije od niego wspaniałość i przepych.

Odrapany i zniszczony w tak krótkim czasie do niepoznania, musi w oczach każdego łyzy wywołać. Wejdźmy na przykład na dziedziniec pałacu królewskiego. Gdyby nie fakt, że marmurowe kolumny, podpierające gmach cały, omurowano dookoła, to byłyby one podzieliły los innych naszych pamiątek.

Wnętrze Wawelu jeszcze gorzej wygląda. Sale zanieczyszczone i pełne gruzów zdają się skarżyć do zwiedzających, jakby chciały potwierdzić znikomość wszystkiego, co ziemskie. Gdzie królowali Piastowie i Jagiellonowie, tam później biwakowali żołdacy, kędy przesunęła się tylko ich ciężka ręka, wnet kwitnące gmachy zmieniały się w gruzy i ruiny.

Komitet narodowy, złożony z ludzi światłych i rozsądnych obywateli, dokłada wszystkich starań, by gruzy i ruiny napowrót uczynić podobnymi do królewskiej stolicy. Praca, dzięki energii i usilnym trudom, postępuje szybko naprzód, niedługo też ujrzymy przed sobą Wawel taki, jakim był przed laty, nim zamieszkali w nim niemili dla nas goście.

\* \* \*

Ilustracje nasze przedstawiają: bramę wjazdową w pałacu królewskim, kolumnadę pałacu królewskiego, sufit w kaplicy królowej Jadwigi, oraz marmurowe odrzwia w komnacie Jadwigi.



Zjazd galicyjskich urzędników podatkowych w Przemyślu: Uczestnicy Zjazdu.

Fot. M. Todt, Przemyśl.